

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 76

Warszawa, czwartek 22 września 1949 r.

Rok V

Uwaga pięściarzy zwrócona na Gdańsk

W Lidze punkty coraz cenniejsze 8 ZWYCIĘSTW W HRADEC KRALOVE

Stawczyk w świetnej formie

zagroza rekordowi na 100 m

Adamczyk ma chorą nogę Korban po raz 3-ci poniżej 1:57

RED. S. SIENIARSKI TELEFONUJE:

HRADEC KRALOVE, 21.9. (Tel. wł.) — Propagandowe zawody z udziałem reprezentacji Polski oraz kilku czołowych zawodników CSR zakończyły się pełnym triumfem Polaków, którzy wygrali osiem konkurencji. Największy sukces odniósł znowu Stawczyk, który znajduje się nadal w doskonałej formie. Stawczyk miał wśród wszystkich Polaków — najgroźniejszą konkurencję w obydwu biegach sprinterskich, w których startowała czołówka CSR z Simkiem na czele. Simkek po kontuzji Hordica jest w tej chwili najlepszym biegaczem CSR.

Stawczyk wziął pełny rewanż na Simku, z którym przed trzema ledwie dniami stoczył bardzo ciężką walkę na 200 m w Ostrawie. Simkek przegrał wówczas o pierś i Czechosłowak był dla Stawczyka groźnym konkurentem. Na dzisiejszych zawodach Polak wygrał bezkonkurencyjnie oba biegi z Simkiem o 10 metrów.

Forma Stawczyka jest doskonała, musimy bowiem zauważyć, że biegi odbywały się na prowincjonalnym boisku, które nie posiada nadzwyczajnej bieżni. 200 m biega się po dwu prostych, bieżnia bowiem ma kształt czworokątny z ostrymi wierzchołkami. W tych warunkach uzyskany czas 21,9 jest bardzo dobry. Zresztą wszystkie wyniki Polaków uważa się za dobre, a przede wszystkim

kim trzeba wziąć pod uwagę, że zawody miały charakter raczej treningu przed zawodami w Pradze. Większość naszych lekkoatletów traktowała te zawody jako odpoczynek.

ADAMCZYKOWI GROZIŁO ZAKAZANIE

W zawodach nie mógł startować w swej specjalności Adamczyk, któremu groziło zakazanie. Adamczyk stracił nogę w Bukareszcie i nastąpiła infekcja. Wczoraj ratowano Adamczyka penicyliną, doprowadzając go do takiego stanu zdrowia, że mógł pokazać się widzowi w pełnym kulgu. Wygrał ją niezłym wynikiem 14.42. Na marginesie rzutów Adamczyka warto zauważyć, że większość ich — jak to się mówi — wychodziła mu przez palce, a jedynie dwa rzuty miał Adamczyk ponad 14 m.

Bardzo dobrze wypadł Korban, który pierwszorazowo rozegrał bieg na 800 m. W pierwszym okresie Korban pozostawił prowadzenie niezłym miejscowym biegaczom, którzy rozpoczęli bardzo szybko. Czas pierwszych 400 m — 57.0. Korban biegł spokojnie do 500 m i tu zaatakował liderów, wychodząc wyraźnie do przodu przed wirażem. Zdawało się, że Czechosłowacy zagrożą Polakowi na ostatniej prostej, tymczasem Korban finiszował doskonale, a jego czas przeszedł oczekiwania wszystkich.

Jest to już trzeci wynik Korbana w czasie turnieju poniżej 1:57 na 800 m. Świadczy to o doskonałej formie gdańszczanina, od którego możemy oczekiwać wkrótce czasu około 1:55.

Nie startował w tej konkurencji mistrz Polski Statkiewicz, którego wystawiono do biegu na 400 m, oszczędzając go na Pragę. Statkiewicz biegł 400 m tylko z rekordzistą CSR w płotkach Morawcem, który legitymował się w tym roku czasem na 400 m płaskie 49.6. Statkiewicz startował na torze wewnętrznym,

gdy doszedł go Morawiec, rozpoczął walkę. Biegający po mniejszym łuku Morawiec wyszedł na prostą zdecydowanie pierwszy. Statkiewicz oszczędzając się zakończył bieg w zupełnie dobrym czasie 50.9. Gdyby był zmuszony walczyć o II-gie miejsce, na pewno pobiegłby co najmniej o 0.5 sek. lepiej.

TRZY STARTY STAWCZYKA

Najwięcej emocji dostarczyły obydwie biegi Stawczyka. Dla nas najbardziej jednak interesującym był start Stawczyka w sztafecie. Dopiero tu pobiegł Stawczyk na cały gaz. Sztafeta polska biegła do ostatniej zmiany równo z czechską. Na ostatniej setce Stawczyk biegający po raz trzeci tego dnia z Simkiem, wyprowadził sztafetę polską na czoło i minął metę około 5 metrów przed Czechosłowakami. Bieg Stawczyka w sztafecie świadczy, iż stać go na 10.5, czego całe kierownictwo oczekuje w Pradze.

Dość dobrze wypadł start Hoffmana w skoku w dal. Już w I-iej kolejce osiągnął on 6.75, w drugiej poprawił się na 6.80. Najlepszy był trzeci skok — niestety Hoffman źle wyładował i przewrócił się w tył, skracając tym swój skok co najmniej o 1/2 metra. Brzozowski nie miał zbyt dobrego dnia, startował po przeziębieniu, ale mimo to na słabej skoczni osiągnął 1.80 pewnie.

Niespodzianką dla Polaków była obecność na trybunach około 5.000 widzów.

WYNIKI

100 m 1) Stawczyk 10.7 — 2) Simkek 10.9 — 3) Mruk 11.0 — 4) Pylich 11.2.
200 m 1) Stawczyk 21.9 — 2) Simkek 22.7 — 3) Mach 22.8 — 4) Mruk 25.4.
400 m 1) Morawiec 50.0 — 2) Statkiewicz 50.9.
800 m 1) Korban 1:56.7 — 2) Mrzok 1:57.7 — 3) Tucek 1:58.6.
110 m pl. 1) Ogloblin 15.9 — 2) Skalbania 16.5 — 3) Pylich 16.8.
4x100 m 1) Polska (Kiszka, Ogloblin, Mach, Stawczyk) 45.1 — 2) CSR 45.8.
KULA: 1) Adamczyk 14.42 — 2) Hanus 12.74 — 3) Morawiec 11.48.
OSZCZEP: 1) Kiesewetter 65.69, 2) Neuman 52.52 — 3) Krawczyk 51.75 — 4) Morawiec 50.50 — 5) Szolost 49.75.
WZWYŻY: 1) Brzozowski 180 — 2) Vondra 175 — 3) Fiedler 175.
W DAL: 1) Hoffman 680 — 2) Kohaut 652.

Final setki w Bukareszcie

Startowała w nim bardzo wyrównana stawka zawodników. Zwyciężył Csany (Węgry) pierwszy od prawej, a Stawczyk uplasował się na piątej pozycji.
Foto Agerpres Bukareszt



Triumfatorci pchnięcia kulą

Komarkova (I), Bregulanka (II), Machackova (III). Bregulanka spraciła niespodziankę, plasując się w Vitkovicach na drugim miejscu między reprezentantkami CSR. Komarkova pobiła rekord CSR.
Foto Biel Ostrava

6 zawodników jedzie na pomoc do Pragi

W SUKURS lekkoatletom, którzy pod firmą Warszawy zmierzają się w sobotę 24 i niedzielę 25 z reprezentacją Pragi, wyjedzie w czwartek do stolicy CSR sześciu zawodników: Kielas, Wierski, Kuźmicki, Wdowczyk, Sumiński i Kwapien. Kierownikiem wyprawy będzie przedstawiciel PZLA Jankowski.

Wymienieni zawodnicy przebywają w Warszawie od wtorku, jednak tylko Kielas, Wdowczyk i Kuźmicki mieli gotowe paszporty. Formalności z załatwieniem wyjazdu pozostałych nieco się przeciągnęły.

Trzecie spotkanie Polska-CSR Torowcy pokonani 10:18

BRNO, 21.9. (Tel. wł.) — Na torze ziemnym w Brnie odbyło się trzecie z kolei spotkanie pomiędzy reprezentacjami Polski i CSR. Wygrali gospodarze 10:18.

Wyniki: 1.000 m (czas ostatnich 200 m) I seria — 1) Sendler (CSR) — 15.3, 2) Kupeczak, II — 1) Szmatał (CSR) — 14.2, 2) Marchwiński, III — 1) Szmatał (CSR) — 14.3, 2) Kupeczak, IV — 1) Sendler (CSR) — 14.4, 2) Marchwiński.

1.000 m ze startu zatrzymanego: 1) Kolegar (CSR) — 1:21.1, 2) Napladał (CSR) — 1:24.8, 3) Borucz — 1:25.4, 4) Gabrych — 1:28.9.

4.000 m drużynowo: 1) Polska (Kupczak, Marchwiński, Borucz, Gabrych) — 5:57.9, 2) CSR — 5:58.8.

Bułgarzy-pogromcy CSR

ustalili skład na Polskę

SOFIA, 21.9. (Tel. wł.) — Bułgarzy są już prawie gotowi do dwu meczów z Polską. Czołowi piłkarze przebywają obecnie na obozie kondycyjnym, z którego bezpośrednio udadzą się do Warszawy. Jeden tylko Laskow, doskonały kierownik napadu, który studiuje w Czechosłowacji, przyjedzie do Warszawy bezpośrednio z Bratislavy.

Pierwsza drużyna, której skład został już ustalony, jest identyczna z reprezentacją, która w dniu 4 września pokonała bezapelacyjnie w Pradze zespół reprezentacyjny CSR 3:1. W składzie Bułgarii przeciwko Polsce w Warszawie widzimy następujących graczy: bramkarze — Sokolow, rez. Filczew, obrońcy — Ormandiew i Apostolow, rez. Metowiew, pomocnicy — Petkow, Inczew, Inenczew, rez. Kristow i Srankow, napastnicy — Milanow, Spasow, Laskow, Stankow i Boskow, rez. Stefanow i Szwedkow.

Gonzales

pokonany przez dolary

Słynny tenisista amerykański — Pancho Gonzales zrezygnował z kariery tenisistki-amatora i przeszedł, oczywiście za „długą” sumkę, na profesjonalizm. Gonzales był jednym z najlepszych tenisistów świata i ostatnio wygrał międzynarodowy turniej o mistrzostwo USA w Forest Hills, bijąc zwycięzcę Wimbledonu — Teda Schroedera. Tak wygląda prawdziwe oblicze sportu amerykańskiego.

CSR — AUSTRIA, mecz piłkarski odbędzie się 25 września w Wiedniu. Zawody prowadzi sędzia włoski Carpani.

HEINRICH, popularny francuski 10-boista, uzyskał w czasie treningu rzuty dyskiem ponad 50 m.

Szlakami zwycięstw

MIA 6 LAT od bitwy pod Lenino. Bitwa ta zapoczątkowała zwycięski marsz odrodzonego Wojska Polskiego przy boku wielkiej Armii Czerwonej, marsz zakończony zatknięciem czerwonego sztandaru w Berlinie.

Okres tych sześciu lat znaczący jest walką na polach bitew i walką w fabrykach i kopalniach o budowę nowej lepszej i sprawiedliwszej Ojczyzny. Osiągnięcia pięcioletnia Polski Ludowej możliwe były tylko dlatego, że lud nasz odzyskał pełną narodową i społeczną niezależność, że zrzucił jarzmo hitlerowskiego okupanta, uciśk własnych i obcych kapitalistów.

Z całokształtem rozwoju naszego państwa związana jest kultura fizyczna, której rozwój uzależniony jest od rozwoju bogactwa i kultury całego narodu i dlatego właśnie jesteśmy świadkami stałego wzrostu umasowienia wychowania fizycznego i sportu w Polsce.

Marsze jesienne „Szlakami zwycięstw” wchodziły w stały program masowych imprez sportowych. W tym roku, podobnie jak i w r. z. obchodzą się one w całej Polsce w ciągu października.

Marsze jesienne łączą świadomie dwa elementy: społeczno-wychowawczy i sportowy. Rola społeczno-wychowawcza marszów wiąże sportowców z najpiękniejszą historią walki naszego żołnierza, pozwala im brać udział w miesiącu przyjaciół polsko-radzieckiej, przyjaźni, która jest gwarancją naszej niezawisłości i gwarancją utrwalenia pokoju.

Element drugi, sportowy — to wielka rola marszów jesiennych w umasowieniu wychowania fizycznego. Marsze jesienne wiążą ołbrzymie rzesze młodzieży zorganizowanej i niestowarzyszonej w szlachetnym wysiłku sportowym, rozbudzając w młodzieży zapal i stałe zainteresowanie kulturą fizyczną.

Marsze jesienne „Szlakami zwycięstw”, przez swą masowość stanowią potężną manifestację sportowców w walce o pokój.

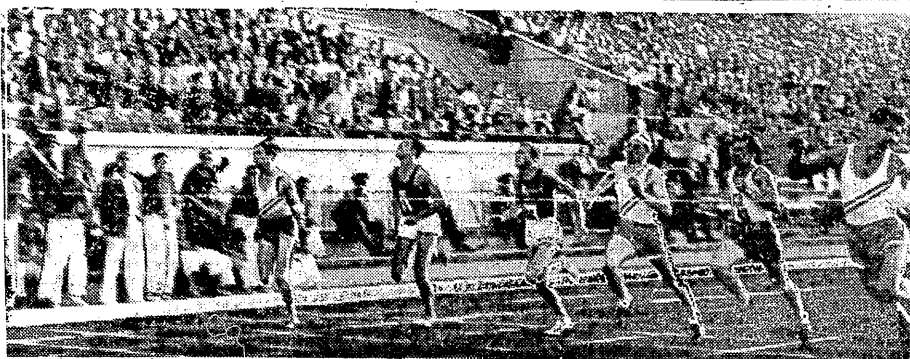
2 października

POWSZECHNE wychowanie fizyczne i masowy sport Polski Ludowej — to pomnożenie sił budowniczych podstaw socjalizmu, to pomnożenie sił obrońców pokoju — pod takim hasłem manifestować będą sportowcy polscy w dniu międzynarodowego Święta Pokoju, obchodzonego uroczystością na całym świecie w dniu 2 października.

W dniu tym, który stanie się wielką manifestacją solidarności i braterstwa setek milionów ludzi pracy całego świata, który będzie świadectwem niezłomnej woli świata pracy w walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi o sprawiedliwy i trwały pokój na świecie, nie zabraknie w szeregach manifestujących sportowców przed stolicami ZMP.

Jesteśmy organizacją ideowo-społeczną, która przez sport wychowuje i będzie wychowywać młodzież polską na świadomych obywateli państwa ludowego. Przez sport wychowujemy zdrowe pokolenie nowych budowniczych socjalizmu. W dniu 2 października, weźmiemy czynny udział we wszystkich masowych imprezach organizowanych w miastach wojewódzkich, powiatowych i ośrodkach gminnych.

Aktuści ZMP zorganizują sztafety motocyklowe z 14 województw, które przybędą na centralną manifestację w stolicy z meldunkami Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju, przystąpią do organizacji sztafet sportowych z przodujących zakładów pracy oraz z gmin i powiatów do miast wojewódzkich, wezmą czynny udział w imprezach sportowych, w dekorowaniu stadionów, słowem młodzież zrzeszona w ZMP stanie w pierwszym szeregu sportowców polskich walczących o pokój! W walce tej zwyciężymy!



Jeszcze jest 60 punktów do podziału

Rozgrywki ligowe osiągnęły punkt kulminacyjny

TRZYDZIESI spotkań, 60 punktów do podziału i rozgrywki I Ligi będą zakończone. 6 listopada będziemy już znali mistrza Klasy Państwowej oraz dwu „spadkowców”, którzy będą musieli pożegnać się z extra klasą. Sytuacja w tabeli jest w tym sezonie bardziej emocjonująca, tak w lokatach czołowych, jak i w dole, niż w roku ubiegłym. Cztery kluby aspirują do tytułu mistrzowskiego a teoretycznie aż siedem może obawiać się spadku...

Tak się dziwnie złożyło, że rozkład końcowych gier ułożył się bardzo sensownie. W kalendarzyku widzimy wiele bezpośrednich spotkań, jakie stoczą jeszcze między sobą kandydaci na mistrza Polski oraz zespoły zagrożone spadkiem. Nie jest to tylko jedynym emocjonującym momentem oczekujących nas rozgrywek. Ponieważ cztery drużyny

walczy o tytuł, a siedem zmagają się o byt ligowy, a więc każde spotkanie nabiera ważności, a przez to staje się ciekawe. Dla przykładu choćby w przedostatniej kolejce gier spotyka się Lechia z Legią, a więc dwa zespoły, które regulować będą bezpośrednio kwestię utrzymania się w Lidze oraz Kolejarska Polonia — Ogniwo Cracovia — dwaj kandydaci do tytułu.

Warta znalazła prawoskrzydłowego

Związkowiec Warta Poznań pozyskał nowego napastnika — prawoskrzydłowego Skry częstochowskiej — Wojciecha Skiego. Zawodnik ten weźmie już udział w najbliższym meczu ligowym rozegranym przez Wartę.

Anioła i Tomiak kurują się

Dwaj piłkarze Kolejarskiej Anioła i Tomiak, którzy w ostatnich meczach ligowych doznały kontuzji, wyjeżdżali na 2-tygodniową kurację do Zembry. W związku z tym udział w meczu sparingowym w Katowicach jest niepewny.

AKS zawieszają Spodzieję

KATOWICE, 21.9. (Tel. wł.) — W czasie meczu AKS — Polonia Bytom, podczas przerwy, doszło do gwałtownych zażądań w szatni AKS. Spodzieję, niezadowolony z gry kolejarz klubowego Cholewy, zaczął mu wymyślać i uderzył w twarz. Niesportowy wyczyn Spodzieję nie znalazł niestety natychmiastowej reakcji w zarządzie AKS i trzeba było specjalnego zebrania zarządu dla ustalenia faktu.

W poniedziałek Spodzieję został razem z całą drużyną wysłany na obóz kondycyjny do Wisły, skąd go odwołano i zawieszono, polecając jednocześnie zbadanie całego zespołu specjalnej komisji.

Garbarnia remisuje w Rypinie

RYPIN, 21.9. (Tel. wł.) Lider grupy północnej II Ligi — krakowska Garbarnia, wracając z Torunia, rozegrała towarzyskie spotkanie w Rypinie z miejscową Gwardią, remisując 1:1. Do przerwy prowadził gospodarz 1:0. Bramkę dla Gwardii zdobył w 24 min. Klimowicz, a dla Garbarni w 14 min. po przerwie — Bożek. Sędziował trener Garbarni — Wilczkiewicz.

Walka o utrzymanie się w Lidze staje się coraz bardziej dramatyczna

○ CZWORCE potentatów ligowych piszemy na innym miejscu. Zajmijmy się teraz „ubogimi krewnymi”, którzy desperacko walczy o utrzymanie się w Lidze. Jest ich, jak już wspomnieliśmy, siedmiu: Lechia, Polonia Bytom, Legia, Ruch, Warta, AKS i ŁKS. Każda z tych drużyn ma jeszcze do rozegrania pięć spotkań:

	własne boisko	obce boisko
Lechia	5	2
Polonia Byt.	3	2
Legia	5	2
Ruch	2	3
Warta	3	2
AKS	3	2
ŁKS	3	2

Walka na śmierć i życie rozgorzała w rozgrywkach II Ligi

4 TYGODNIE dzielą nas od zakończenia rozgrywek II Ligi piłkarskiej. Wiele się jeszcze może zmienić w tabelach, lecz już obecnie śmiało można powiedzieć, że mistrzem grupy północnej będzie Garbarnia, a spadnie siedmiu Ognisko. Kto drugi pożegna się z ligą jeszcze nie wiadomo. Wątpliwe, czy będziemy mogli z całą stanowczością powiedzieć o to na kilka godzin przed ostatnimi spotkaniami. Zagrożone spadkiem są cztery zespoły, które dzieli zaledwie różnica 4 punktów (Gwardia — Szczecin, Widzew, PTC, Bzura).

Tak się złożyło, że drużyny te walczyły jeszcze ze sobą, a więc w najbliższym tygodniu Bzura gości u siebie PTC, w następnej odegra się w Pabianicach derby: PTC — Widzew, w przedostatniej kolejce Bzura wyjeżdża do Łodzi na mecz z Widzewem.

Bardziej zagnatwana sytuacja jest w grupie południowej. „Murawian” kandydat na mistrza grupy — Tarnovia w kilku ostatnich meczach straciła tak wiele punktów, że awans wywalczyła sobie może (teoretycznie) nawet Naprzód z Janowa.

W praktyce walka rozegra się tylko między Tarnovią a następnym w tabeli — Górnikiem, który jest od lidera zaledwie o punkt gorszy. Możliwe są jeszcze niespodzianki w postaci porażki czołowych zespołów, lecz wydaje nam się, że o tytule zdecydować bezpośrednie spotkanie w Radlinie (16.X.).

Kwestia spadku jest również otwarta. Ostatnie drużyny w tabeli zdobyły się ostatnio na niespodziewany finisz, który powoduje, że coraz to inny zespół zajmuje ostatnią lokatę. Tu nie można snuć żadnych przewidywań. Zagrożonych spadkiem jest 6 drużyn, a różnica punktowa między pierwszym a ostatnim wynosi zaledwie 5 punktów. Możliwość spadku są niemal nieograniczone.

W najbliższą niedzielę spotkają się w grupie północnej: Bzura — PTC w Chodakowie, Widzew — Pomorzanie w Łodzi, Garbarnia — Ostrovia w Krakowie, Radomiak — Lublinianka w Radomiu, Gwardia — Ogniwo w Szczecinie.

Grupa południowa: Chelmek — Polonia (Sw.), Polonia (Prz) — Gwardia (Kielce), Skra — Baildon, Górnik — Naprzód, Pafawag — Tarnovia.

Lechię w meczu z Kolejarską wzmocnią Goździk i Rogocz

GDĄŃSK, 21.9. (tel. wł.) — Porażka gdańskiej Lechii nie zdepresjonowała tak miejscowej opinii sportowej, jak jednocześnie zwycięstwa sąsiadów w tabeli: warszawskiej Legii i bytomskiej Polonii. Najbliższe mecze Lechii spędzają sen z powiek wielotysięcznym rzeszom publiczności.

Drużyna gdańskiej pozostała jeszcze do rozegrania 5 meczów. Najbliższe z nich odegra się w niedzielę 25 września. Przeciwnikiem Lechii jest jedenast

Widzimy więc, że w najlepszej sytuacji znajduje się Ogniwo Cracovia (2 mecze wyjazdowe, a 3 u siebie), w najgorszej zaś Kolejarska Poznań (4 mecze na obcych boiskach, a tylko jeden na własnym).

Z drugiej jednak strony Cracovia nie ma łatwych przeciwników. ŁKS jest w gązcie, a jego atak z Patkolo, Hogendorferem, Baranem i Łęcem stanowi linię, której nawet Parpan może nie dać rady. Legia walczy desperacko o utrzymanie się w extra klasie, a jej ostatnia forma uprawnia do wysnuwania prognozy, iż da sobie radę z Cracovią.

Ruch teoretycznie powinien ulec Cracovii, a kto wie... Ślącacy grają raz jak c-klasowe patałachy, a drugi raz imponują ambicją i skutecznością zagraniami.

Mecz z Górnikiem Bytom wydaje się najłatwiejszym, ale już spotkanie z Kolejarską Polonia będzie ciężką i bezpośrednią walką o tytuł, w której z uwagi na własny teren przewagę będą mieli warszawianie. Licząc więc bardzo optymistycznie, Cracovia w 5 meczach może zdobyć 6 — 7 punktów, co dałoby jej ostatecznie 29 — 30 punktów.

Kolejarz powinien uporać się z Górnikiem Bytom, może pokona Ruch i Lechię, wapijmy jednak, by dał radę ŁKS-owi i Polonii. W sumie zdobyłby więc 6 punktów, a ogółem 28.

Polonia, która zupełnie wyraża nie poluje na tytuł, może wygrać z Cracovią i Kolejarską oraz w najbliższym meczu z AKS-em. Nie wiemy jednak, czy zwycięży w Łodzi ŁKS i czy uda jej się na trudnym terenie wywalczyć choć jeden punkt na Górnika Bytom. Licząc bardzo optymistycznie, Poloniści zdobędą jeszcze 8 punktów, będą więc mieli w sumie 31.

Wreszcie Gwardia Wisła. Z Legią w Warszawie prawdopodobnie prze-

gra. Nie przypuszczamy jednak, by oddała choć jeden punkt Polonii Bytom, AKS-owi, Ruchowi i Warcie. Zarobiła by więc 8 punktów, co dałoby jej razem 32.

Ostateczna tabelka wyglądałaby więc mniej więcej następująco:

- 1) Gwardia Wisła — 32 punkty.
- 2) Kolejarska Polonia — 31 punktów.
- 3) Ogniwo Cracovia — 30 punktów.
- 4) Kolejarska Poznań — 28 punktów.

Tyle teoretyczne i mogące zmienić się już po najbliższej niedzieli przewidywania. Nie zapominajmy bowiem, że w roku ubiegłym zdecydowany outsider Widzew, chociaż skazany był na bezapelacyjnie na spadku do II Ligi, potrafił nieoczekiwanie odbierać punkty drużynom aspirującym do mistrzostwa. Dodajmy do tego jesienne ulewę, błota na boiskach, ewentualne kontuzje i dyskwalifikacje, a zobaczymy, że każda absolutnie niespodzianka jest możliwa. Wszystkim czterem kandydatom do tytułu życzymy „pomyślnych strzałów”.

Liga w tej chwili ważniejsza niż mecz z Bułgarią...

NA bocznych boiskach stadionu W. P. ćwiczą dwie drużyny. Jedną kandyduje do tytułu mistrza ligi, drugą walczy o utrzymanie się w ekstraklasie. Pierwsza to Polonia, druga Legia. Widocznie groźba opuszczenia szeregów ligi mocniej działa od możliwości zdobycia mistrzostwa, bo Legia stawiała się na boisku dość wcześniej od „czarnych koszul” i trenowała intensywniej. Mimo, że treningi wyznaczony był na godz. 17 już o 16.30 na boisko wbiegli pełni

zapału: Mordarski, Sasiadek, Waksman i Szafarski, niedługo po nich zjawił się Skromny i reszta drużyny. Razem naliczyliśmy 26 legionistów, przy czym z drużyny ligowej brakowało tylko Serafin i Olejnika.

Serafin wyjechał służbowo, a Olejnik ma w tych godzinach wykłady szkolne — usprawiedliwił Wacek Kuchar — obaj jednak zjawiają się jutro rano na stadionie i przerobią takie same ćwiczenia, jak dzisiaj cała drużyna.

A zajęcia na wtorkowym treningu nie były łatwe. Zaprawa przeprowadzona przez Kuchara miała na celu zapewnienie wojskowemu dostatecznej kondycji, aby sprostać w niedziele Legii. Trzeba przyznać, że ani jeden z zawodników nie lekceważył instrukcji trenera, wszyscy pracowali nad sobą z zapałem, godniejszym lepszej sprawy, aniżeli obrona przed spadkiem. W chwili rozpoczęcia treningu zaczął padać deszcz i mżył aż do wieczora. Nikt tego nie uważał za przeszkodę w zajęciach.

Wśród trenujących widać było Wilczyńskiego, który ruszał się jak za dawnych dobrych czasów. Ze zdziwieniem spostrzegamy, że Kuchar podczas ćwiczeń wypróbowywał Oprycha w jego dawnej specjalności, tj. na środku ataku. Na boisku uwił się także nowy nabytek Legii — były obrońca Concordii Piotrków — Jędrzejczak, który dotąd nie miał zwolnienia ze swego klubu.

Tajemniczy środek pomocy — Dokładnego składu nie mogę jeszcze podać. Ustale go dopiero po czwartkowym treningu — odpowiedział na zapytanie Wacek Kuchar.

Zajdą jednak małe zmiany. Być może, że Oprych zagra w ataku, być może, iż po dłuższej przerwie wystąpi Wilczyński. Tego jeszcze sam nie wiem. W każdym razie na środek pomocy mam kogoś upatrzonego. Kogo, zobacz pan w niedzielę. Zrobię wszystko, aby Legia wygrała mecz z Wisłą.

Po treningu w szatni Legii rozpoczęły się rozmowy. Tematem oczywiście była liga. Kto spadnie, a kto będzie mistrzem — to były główne tematy pasjonujące obecnie ligowców. W czasie rozmów ani razu nie wymieniono zbliżającego się meczu z Bułgarami. Zakończenie ligi, dzięki wielkiemu niewiedomemu tak na końcu, jak i na początku tabeli, jest tematem ważniejszym.

Mecz z Wisłą musimy wygrać — stwierdzili zgodnie legionieści. W pilce różnie bywa, ale tym razem górą będzie Legia. Każdy z nas będzie grał na całego. Pomoże nam na pewno publiczność, co jest bardzo ważne, ale — dodali z gorzkim uśmiechem — zdajemy sobie sprawę, że kibicom chodzi o tytuł mistrzowski Polonii, a nie o naszą egzystencję w Lidze. Przynajmniej raz cały obóz Polonii będzie trzymał naszą stronę.

Jeśli by prognozy opierały na dokonanych zakładach, to Legia wzmocniłaby się w niedzielę o dwa punkty — a Polonia zwiększyłby szanse na tytuł mistrza.

Treningowi obydwu drużyn towarzyszyli jak zwykle przysięgli kibice. Można było stwierdzić na miejscu kto cieszy się największą popularnością. Nie była to Legia ani Polonia tylko... Wacek Kuchar. Kiedy instruktorem na Skromnego, otoczyło go 80 proc. z ogólnej liczby kibiców, składających się przeważnie z młodzieży, usłuźnie podawali piłki i dzielili się wrażeniami, jakie dała im możliwość przebywania w pobliżu takiej sławy. Dopiero, kiedy Kuchar odszedł w głąb boiska kierować ćwiczeniami całego zespołu, młodoci kibice przeszli na boisko, gdzie rozpoczęły trenować „czarne koszule”.

Nasł przyjadą trochę później, bo dopiero o piątej kończą pracę — powiedział na usprawiedliwienie piłkierzy, popularny „magazynek” Polonii „Ignac”.

WSPÓLNOTA INTERESÓW
Rzeczywiście po tej godzinie zaczęli zjawiać się poloniści. Jedynym wyjątkiem, który przyszedł o pół godziny przed innymi, był... Świczar, normalnie zjawiający się na końcu. Świczar podobno nie chce zawieść zaufania, jakim obdarzył go „Przebieg Sportowy” i od pewnego czasu jest najpilniejszy w treningu. We wtorek w każdym razie przyszedł pierwszy i przez cały czas treningu wykonywał ściśle wszystkie wskazówki kierownika sekcji Odrowąża.

Niestety nie wszyscy ligowcy mogli być obecni na treningu. Nie widzieliśmy Borucza, Pruskiego, Gierwatowskiego, Wiśniewskiego i Woloza a razem było polonistów około 15-tu. Część nieobecnych uległa na meczu z Ruchem lekkim kontuzjom — a część pracuje do późnej pory. Reprezentanci Polonii wraz ze swym kierownikiem są jak najlepszej myśli przed czekającą ich przyszłością. Sami nie nie chwalą, ale można wyczuć, że walki o tytuł łatwo nie zrzęgną. Naturalnie w akcji tej liczą także na szczęście — a właściwie na sukcesy innych zespołów w walce z ich rywalem. Główna uwaga skupiła się na Legii w meczu z Wisłą. Większość zagraciła dużą rolę. Po raz pierwszy od początku tegorocznych rozgrywek zapanowała między rywalami stołecznymi przyjaźń, wynikająca ze wspólnoty interesów.

POLONIA PEWNA TYTUŁU
Rozmowy otaczających piłkarzy kibiców (w większej jak zwykle ilości), także skupiały się na lidze. Zwolennicy „czarnych koszul” są święcie przekonani, że tytuł mistrza powędruje do Warszawy. Dziwna rzecz, że w rozważaniach nie brano pod uwagę wyjazdu Polonii do AKS-u, a omawiano tylko szanse Legii w meczu z Wisłą. Większość zdecydowała, że Legia musi wygrać.

Wisła bez graca i Szczurka nie jest groźna — orzekli kibice — a Legia jest teraz „na gazie”.

Skład na AKS nie ulegnie większym zmianom — powiedział po treningu Odrowąż — o ile naturalnie nie się do niedzieli nie zmieni. Prawdopodobnie będzie mógł zagrac Wiśniewski, którego kuracja jest już na ukończeniu. Nie muszą zapewniać, że ani na chwilę nie myślimy o przegranej.

otrzymałem potwierdzenie rewelacyjnych wiadomości.

Pozycja Ruchu w ekstraklasie jest poważnie zagrożona. Kierownictwo od dłuższego czasu robi eksperymenty, próbując raz po raz nowych zawodników. Gdy wyczerpał się zapas wszelkie próby nie przyniosły pożądanego rezultatu, zdecydowano się na ostateczne pociągnięcie — reaktywowanie Peterka w roli kierownika napadu.

Peterka ostatni raz (lekka przesada, jedyny raz w tym roku) widziałem tydzień temu w czasie meczu ołdubów Ruch — AKS 6:0. Strzelił wtedy cztery bramki w tym jedną z karnego. Trudno mówić „o jego formie”, gdyż grał w mocno podstarzałym towarzystwie. Odnaczał się od reszty nie tylko odmiennym kolorem skarpet, ale trzeba przyznać — techniką. Wodarz zagrał w Piotrkowie na jubileuszu „Concordii” i wypadł tam podobno zupełnie dobrze. Był najlepszym zawodnikiem na boisku i stąd powstał projekt powołania go do ligowej drużyny.

Linia ataku Ruchu w meczu z Górnikiem wyglądać będzie: Almer, Cieślak, Peterek, Cebula, Gromotko ewentualnie Wodarz.

(jb)

Specjalny wystąpnik Przeglądu Sportowego na „Masarykowe Gry” red. S. Sieniarski donosi z CSR:

Jank Konikówna i Rączewska wygrały walkę z własnymi nerwami

Złe perspektywy przed Pragą

Reprezentacja jest przemęczona

WIELKA wyprawa lekkoatletów zagranicę zbliża się szybko ku końcowi. W sobotę i niedzielę nastąpi ostatni akt — spotkanie Warszawa — Praga, będące rewanżem za przegrany przez Polaków w Warszawie mecz w roku 1947.

Przebywający w Czechosłowacji lekkoatleci otrzymają posiłki. Tych kilku zawodników, którzy mają przybyć z Polski dla wzmocnienia Warszawy oczekuje się w Czechosłowacji z niecierpliwością.

Zawodnicy są przemęczeni, wielu jest kontuzjowanych. Przemęczenie znacząco wpływa na wszystkie. Brak regularnego treningu w ciągu kilkunastodniowej podróży obniża wyniki i powoduje psychiczne załamania. Kiszka i Morończyk są porażeni. Ich start w Pradze stoi pod znakiem zapytania. Tylko kilku zawodników rozporządza pełnią sił.

Sądzić jednak należy, że w ostatnim swym starcie w obecnym turnieju — wszyscy dadzą z siebie maksimum wysiłku. Dlatego też może z Pragi usłyszymy o miłych niespodziankach.

Czechosłowacy proponowali kierownictwu jeszcze kilka startów w przyszłym tygodniu. Propozycje, że były jednak nie do przyjęcia. Nastrój całej drużyny da się streścić w takim zdaniu:

— Praga i powrót do kraju!



Cieślakówna

zajęła w finale 200 m drugie miejsce za Węgierką Egri. O zwycięstwie Egri nad Polką zdecydował lepszy wyrzut na taśmie.

nie Gościńiakówna. To jest materiał na plotkarkę, osiągającą poniżej 12 sek. Gościńiakówna musi jednak „zaczekać”, by mieć siłę do treningu, którego brak jej zarzucano.

Nie zdziwiłem się wcale, że Gościńiakówna nie trenuje, gdy zobaczyłem, jak odstawiała zupe i knedle oddała Malej (reprezentantka CSR), a mięsa którego nie dostała za dużo — zjadła tylko część.

Jeśli Gościńiakówna nabierze siły — na pewno nie będzie stroniła od boiska. A propos boiska, na którym trenuje Gościńiakówna. Nie ma tam podobno płotków (a może są zamknięte w magazynie). Gościńiakówna, gdy przyjdzie na trening, nie ma możliwości poprawy techniki przechodzenia płotków. Nic dziwnego też, że przechodzi je jakby się ich bała, tracąc na tym bardzo dużo.

Na zakończenie omówienia startu naszych lekkoatletów zagranicą — warto zwrócić im uwagę, że są zarozumiali. Zwycięstwo polskiej sztafety 4 x 100 m nad CSR w Bukareszcie doprowadziło nasze panie do mnieman, że Czechosłowacy skreślili z programu Masarykowych Gier sztafetę i 200 m tylko z tego powodu, że obawiali się porażki z Polkami...

Jest to niestety tylko wybujała fantazja naszych pań. Program M. G. układano grubo wcześniej, niż Polki wygrały z Czechosłowaczkami.

To, że 200 m znalazło się w programie, możemy zawdzięczać nie tylko staraniom polskiego kierownictwa, ale i faktowi, że brak było zgłoszeń do 800 m. Zamieniono tę konkurencję w ostatniej chwili na 200 m, w których „muruwana” faworytka polska — Cieślakówna przegrała wyraźnie z Heklovą...

Planu Macha pokrzyżował deszcz, który rozmył bieżnię. MOROŃCZYK CHCE SZKOLIĆ MŁODYCH

Największą zdobyczą Vitkovicich zawodów jest drugie miejsce Morończyka w tyłce. Pokonanie Krejczara wpłynęło bardzo dobrze na usposobienie Morończyka. Zapowiedział on, iż nie będzie już startował w zawodach międzynarodowych, a zabierze się wreszcie do szkolenia młodych tyczkarzy.

Wystąpił list do PZLA w tej sprawie. Będę szukał ludzi i trenowałem ich od podstaw. Inaczej z tyłką w Polsce będzie źle. Skoki 3.50 będą u nas należały do rzadkości. Do tego nie można dopuścić!

Brawo Morończyk! Od dawna czekałem na „rozpoczęcie” przez pana nauki z gwardią młodych tyczkarzy.

Kolega Korbana — Mach, druga „żyła” (walcząca do ostatka) w naszym zespole, uparł się po Bukareszcie, że musi pobić swój własny rekord życiowy na 200 m. Dlatego też nie startował w Vitkovicach na 400 m. Próba nie udała się, choć Mach jest w formie na 22,3 — 22,4 rzy. (S. S.).

Gdańszczanin mógł zaimponować tzw. sercem do walki i żelazną wytrzymałością. Ciągnął „uczciwie” aż do ostatniego metra, mijając swych przeciwników.

W przyszłym roku będzie jeszcze lepiej — zapewniał Korbana. Tej zimy już nie zmarznie.

A propos Korbana. Ma on wioślarskie manery. Nie goli się przed startem. Nie jada również obiadu, a kładzie się spokojnie spać, czekając aż go kierownictwo wyciągnie z łóżka na stadion.

Kolega Korbana — Mach, druga „żyła” (walcząca do ostatka) w naszym zespole, uparł się po Bukareszcie, że musi pobić swój własny rekord życiowy na 200 m. Dlatego też nie startował w Vitkovicach na 400 m. Próba nie udała się, choć Mach jest w formie na 22,3 — 22,4 rzy. (S. S.).



Tak się kończy sprinty...

Pokazowo robi Stawczyk na każdych zawodach. W Bukareszcie wygrał zdecydowanie, jak to widzimy na zdjęciu, bieg na 200 m.

Pistolet niepotrzebny na bieżni w Vitkovicach

— Matie wy w Polsce takie hri-ste? — zapytywał z zainteresowaniem Czechosłowak, zapatrzony na podziwiających stadion vitkovic Polaków. Tu może się zmieścić 50.000 widzów! Tyle tu było, gdy CDKA przegrywało z Morawską Ostrawą.

Mamy, odpowiedzieli bez zająknięcia polscy lekkoatleci, choć dobrze wiedzieli, że nie mamy takiego stadionu, gdzie się lekko mieści 50 tys., ani takiego stadionu, na którym mogłoby przegrać CDKA (to już nie wina stadionu, a piłkarzy).

Jest to cudowny stadion, to jest cacko! — zachwycali się Polacy. Tu można osiągać wyniki! (niestety, jak to mówią tenisistów: rakietka sama nie gra, trzeba mieć formę). Niektórzy nawet odważyli się wejść na boisko, by z bliska popatrzeć na urządzenie.

A nie zabierz tam czego ze stadionu do AWF — krzyżano, do penetrującego wszystkiego Szelesta, który postanowił niektóre z urządzeń pomocniczych przyszczepić na teren naszych boisk.

Co to są te kapelusze blaszane?

— dopytywali się spóźnialscy. Do czego one służą?

Odpowiedź wkrótce otrzymali. Przygotowane już rutnie (koła) na kryto kapelusze, chroniąc je przed deszczem.

To wcale dobry pomysł — powiedziano.

Siatki na ryby, jak przypuszczali niektórzy, okazały się lekką, przenośną bandą. Gdy zajdzie potrzeba zmiany promienia wiadra podczas biegu na 3.000 z przeskokami (zawodnicy biegają cały czas po bieżni, nie schodzą na trawę boiska — boiska piłkarskiego, jak u nas).

Szczytem niespodzianek, jakimi nas obdarzono w Vitkovicach, był jednak start bez... pistoletu, który na

Kanaki coraz bliżej Nemetha

Podczas zawodów lekkoatletycznych na stadionie moskiewskiego Dynamo, najlepszy miotacz radziecki Kanaki pobił o 2,5 m swój poprzedni rekord ZSRR w rzucie młotem, wynikiem 58,59.

O „wrogu płotków Nr 1” i innych sekretach lekkoatletów

MOROŃCZYK był bardzo peorny sukcesu w Vitkovicach.

Kto wie, czy nawet nie skoczę 4 metrów. — mówił mistrz Polski w przeddzień zawodów. Tu czuję się zupełnie inaczej, niż w Bukareszcie, gdzie dać tylę jest, że człowiek staje się ociężały.

MACH pobił w Vitkovicach rekord życiowy, gdy gonil tramwaj, którym chciał się dostać na obiad po zapianiu. Wysiłek ten kosztował go tak wiele, że nie mógł później na bieżni osiągnąć dobrego czasu...

Wszystkie prawie odjazdy i przyjazdy z hotelu i do niego następowały z opóźnieniem. Zawodnicy tłumaczyli się, że nie mają zegarków, w związku z czym proponowali przedłużenie turnieju do kraju zegarków. — Szwajcarii.

Ogloblin zasłużył na miano „wroga płotków” w całej pełni. Nie tylko, że zwał 7 płotków, ale dwa roztrząsał w drobny mak. Ogloblin nie zamierza zmieniać specjalności aż do chwili, gdy nie zniszczy określonej przez siebie w tajemnicy ilości płotków... A może i wtedy się nie wycofa, gdyż w międzyczasie może zostać zupełnie do brym płotkarzem...

WYCIECZA tyczki w Vitkovicach — Saxa raz po raz był dopingowca — gromił brawami widzów, obserujących jego wspaniałe skoki na wysokość 405. Tak bowiem informowała tablica. Widzowie nie orientowali się, że były to skoki dla filmowców, którzy by zdjęcie wypadły efektowniej, obniżyli poprzeczkę, zostawiając jednak niekiedy te cyfry na tablicy.

STATNI raz przegrał z Sienierową — miała powiedzieć Moderowna po biegu na 100 m. Mistrzyni Polski mówiła to podobno bardzo pewnie i nie którzy nawet wierzyli, że Polka zabierze

się do treningu i będzie wygrywała z doskonałą Czechosłowaczką. Tymczasem okazało się, że Moderowna wcześniej doświadczyła się od innych o zwycięstwie Sienierowej, którą podzielić będziemy pod innym nazwiskiem...

DZIWIŁIŚMY się, kiedy Brzoźowski gratulował Czechosłowaczce Balka, gdy ten zwoził po raz drugi poprzeczkę na tej samej wysokości co i Polak. Brzoźowski musiał mieć jakieś jasnowidzenie, bo Balka za trzecim razem skoczył 185, co nie udało się Polakowi.

REKORDOWE małżeństwo Zatopkówny

— Kiedy dowieśmy się o następce twojej (ciekawci byli jak konkurencje, mogą wybrać Zatopkównę dla swych dzieci) odpowiedzieli zgodnie.

— Nie mamy teraz czasu na dzieci!

Za rok mistrzostwa Europy, a za dwa Olimpiada!

SZELEST, jeden z naszych instruktorów, dla lepszego podejrzenia tajemnic oszczepu — jeszcze startuje. Warszawa nie przysięga do Warszawy niejedną tajemnicę, które opłacał wielkim kosztem. W Bukareszcie trenował z Węgrem Varszeghy i przez kilka dni nie mógł chodzić.

Tak się trenuje oszczep — powiedział Varszeghy.

A kto to wytrzyma? — zapytamy. (S. S.)



Rekordzistka Rumuni

Alina Poenaru przygotowuje się do rzutu. Dysk powędrował na odległość 39,33 m, co jest nowym rekordem Rumunii.



Mihai Raica

musiał uznać wyższość Węgrów w rzucie dyskiem. Zrewanżował się im jednak już w następnej konkurencji, jaką było pchnięcie kulą. Na zdjęciu Raica w momencie wyrzutu dysku, na zawodach w Bukareszcie.

Foto Agerpres Bukareszt

L EKKOATLETKI polskie zakończyły tournée zagraniczne startem w Vitkovicach. Pertraktacje o dalsze występy w CSR nie dały pożytecznych rezultatów. Polki wracają do kraju. Wracają z trochę podreperowaną na „Masarykowych Grach” reputacją.

Start w Vitkovicach nie przyniósł jednak naszym paniom rewelacyjnych sukcesów. Tylko dwie zawodniczki ustanowiły rekordy życiowe (Gościńiakówna, Konikówna), reszta była na swym normalnym poziomie (małe wahania formy są nieuniknione). Ten poziom, musimy jednak obiektywnie stwierdzić, nie jest wysoki (w chwili gdy inni robią olbrzymie postępy), świadczą o cofaniu się polskiej lekkoatletyki kobiecej. To też nie dziwny jest wcale, że słyszeliśmy wiele razy pytanie:

— Co zrobić, żeby rozruszać polską lekkoatletykę kobiecą, co zrobić, aby nowe talenty rozwijały się tak, jak w CSR np. Zatopkówna. Rozpoczęła ona karierę lekkoatletki czną w roku 1946, rzucając oszczepem 32 m, a dziś jest ekstraklasą światową. Ostatni jej rekord wynosi 46,32 i znawcy twierdzą, że to nie ostatnie słowo Zatopkowej.

TAJEMNICA ZATOPKOWEJ

Tajemnica sukcesów Zatopkowej jest następująca: 5 razy w tygodniu trening. W zimę rozbrat z oszczepem, ale za to intensywna praca w sali pod koszem i siatką. Na wiosnę biegi, biegi i jeszcze raz biegi. Nie gardzi, też skokami. Poza tym trening techniczny oszczepu. Wyniki tej pracy są widoczne.

Nasze zawodniczki trenują tylko wtedy, gdy są na obozach. Po powrocie do domowych pieleszy zaniedbują całkowicie trening — powiedział jeden z byłych rekordzistów Polski.

W opinii tej z pewnością nie ma przesady. Wypowiedziana została po własnych obserwacjach trenera.

Nie możemy też dziwić się, że wyniki reprezentantek Polski w 1946 czy 1947 r. stają się szczytowym punktem marzeń pod jesień 1949 roku. (Słomczewska, Moderowna, Gembołówna).

Na brak talentów w Polsce nie mogliśmy i nie możemy narzekać. Jednak tylko niektóre z nich rozwijają się tak, jak to być powinno.

Największy postęp robi Konikówna. Krakowianka zrozumiała, że bez pracy można wygrywać w... Krakowie i na niektórych boiskach pozakrakowskich. Wzięła się solidnie do pracy i osiągnęła wynik na poziomie europejskim.

WAJSÓWNA ZABIERA GŁOS

— Konikówna z łatwością rzuci 44 m, a może i więcej — mówili wszyscy po „Masarykowych Grach”.

— Rzuci, rzuci, — twierdziła Wajsówna, — tylko trzeba z nią ostrożnie pracować. Boję się, że teraz zacznie się eksploatacja i będzie źle. Konikówna może doskonale rzucać za dwa, trzy lata. A w tym okresie nie wolno jej pozwalać na zbyt wiele startów. Trening, technika, technika, trening i wtedy będzie wszystko w porządku z Konikówną — zakończyła wicemistrzyni olimpijska w dysku.

Vitkovicke zwycięstwo Konikówny miało posmak sensacji. Przecież nikt nigdy tylko ona była w Bukareszcie podobna do liścia osiki. W Vitkovicach, po bukareszteńskim chrście debiutanckim rzuciła tak pewnie, jakby w ogóle trema nie miała do niej nigdy dotępa. Również Rączewska czuła się w Vitkovicach pewniej. Toteż osiągnęła swój normalny wynik 145.

Konikówna i Rączewska odniosły w Vitkovicach najpoważniejsze zwycięstwa. Wygrały walkę ze swoimi nerwami.

MATERIAŁ NA PLOTKARKĘ

Wielkim talentem jest bezspiecz-

Adamczyk załamany po porażkach chciałby pożegnać się ze skokiem w dal

A DAMCZYK po drugiej porażce z Fikejzem był kompletnie załamany.

— Mam dość skoku w dal — mówił. Wezmę się...

— Za co pan się weźmie...? — pytamy zaintrygowani. Chyba nie za piłkę nożną, którą jak widzieliśmy bardzo pan lubi. (na treningu w Vitkovicach Adamczyk i Brzoźowski grali w piłkę z 10-letnim brzdącem).

— Za co tu się wzięć? Biegałem płotki, mógłbym skakać o tyłce (rek. życiowy 3,70), kula i dysk, tak na 16 m i 48 m... Zainteresuję się wszystkim, tylko nie będę się męczył skokiem w dal. Mam go dość!

Dlaczego Adamczyk chciał brać rozbrat ze skokiem, wyszło wkrótce na jaw.

— Jeśli trenuję regularnie w Poznaniu, to „jestem w gązcie” i gdy startuję po przygotowaniu — to wtedy jest dobrze. Teraz mowy nie ma o regularnej zaprawie i przegrywam. Kto zagranicą uwierzy w te moje wyniki krajowe?

Ciężką przeprawę musieli mieć z Adamczykiem kierownicy ekspedycji i jego trener K. Hoffman. Doprowadził jednak Adamczyka do równowagi psychicznej. W niedzielę wieczorem Adamczyk był już wesół i odgrażał się Fikejzowi, że z nim wygra.

Fikejz się wcale tym nie przejął i spokojnie oświadczył:

— Moja maskotka odjeżdża do Polski (jedną z naszych reprezentantek), możesz znów wygrać ze mną. W Pradze skoczysz 7,30, a ja nie!

Pozostali zawodnicy, którzy zawiedli w Bukareszcie, czy też w Vitkovicach przejęli się porażką znacznie mniej od Adamczyka. W przypływie dobrego humoru podczas pocieszenia postanowili założyć nawet klub „florków” (patałachów w języku lekkoatletów), na honorowego preza są proponując Statkiewicz.

OLOWIANE NOGI

Warszawianin po swej porażce w Vitkovicach twierdził:

— Nie mogłem zwyciężyć bieć. Nogi mi wrosły w tulo i poruszałem nimi, jakby były z ołowiu. Gdybym miał bieć 200 m, nie pobięłbym zwycięży, niż to ostatnie 800 m.

Zdarzają się i takie wypadki. Statkiewicz o tym wie i marzy o rewanżu z Korbaniem, którego marzeniem do niedawna znów było zwycięstwo ze Statkiewiczem.

Gościńiakówna

pierwsza z prawej, biegnie jeszcze na 4-tej pozycji. Na ostatnich metrach wysunęła się na trzecie, ustanawiając jednocześnie rekord życiowy.



Sparring zdecyduje o składach

Przed podwójnym meczem z Bułgarią

Kapitanat nie ma wielkiego wyboru

KANDYDACI do dwu reprezentacji piłkarskich przeciwko Bułgarii rozegrają we wtorek 27 września ostateczne spotkanie sparingowe, po którym Kapitanat ustali oba składy. Mecz sparingowy odbędzie się w Katowicach.

Mecze z Bułgarią zastają nasz futbol w okresie dalszego spadku formy. Mamy wystawiać dwie reprezentacje, a nie wiemy, czy ustalimy jedną dobrą. Wszystkie nowe nadzieje, o których głośniej było jeszcze przed kilkoma tygodniami, okazały się po dokładnej obserwacji talentami bez szkoły i klasy. Z konieczności więc trzeba nadal szukać rozwiązań w kręgu tych zaawansowanych, którzy wraz z zaletami i wadami znani są dobrze szerszemu ogółowi.

Kapitanat nie powziął jeszcze ostatecznych decyzji. Na podstawie jednak listy zawodników, która wraz z pismem o paszport wysłała z PZPN-u, można zaobserwować w wytypowaniu najlepszych, a także konturów obu reprezentacji.

Na ewentualny wyjazd do Bułgarii przewidziani są: bramkarze — Boruch, Skromny, Jurowicz; obrońcy — Flanek, Wołosz, Barwiński i Sobkowiak; pomocnicy — Jabłoński I, Jabłoński II, Parpan, Słoma i Skrzypniak; napastnicy — Anioła, Cieślak, Baran, Czapezyk, Hogendorf, Mamon, Patkolo i Wiśniewski (Pol. Byt.).

32 piłkarzy wezwanych do Katowic

DO KATOWIC na mecz sparingowy w dniu 27 bm. powołani zostali następujący piłkarze:

z Gwardii Wisły — Jurowicz, Flanek, Mamon i Kohut, z Ogn. Cracovii — Parpan, Jabłoński I i II, Rybicki i Gdędek, z Kolejarza Polonii — Boruch, Wołosz, Brzozowski i Świercz, z Kolejarza Poznań — Sobkowiak, Słoma, Czapezyk i Anioła, z ŁKS Włókniarz — Patkolo, Baran i Hogendorf, z Legii — Skromny i Mordarski, z Warty — Skrzypniak i Krystkowiak, z Ruchu — Cieślak, Alszer i Suszczyk, z AKS-u — Wiecek, z Polonii Bytom — Wiśniewski, z Tarnob. — Barwiński, z Naprzodu Elbląga — Duda, z Lechii — Kokot II.

Oczywiście spośród wymienionych część reprezentować będzie Polskę w meczu w Warszawie, tym niemniej jednak, ponieważ Kapitanat postanowił, by nie rozdrabniać sił i by pierwsza drużyna była rzeczywiście najlepszą, na jaką nas w chwili obecnej stać, należy sądzić, że większość piłkarzy branych pod uwagę ujrzy stolicę Bułgarii.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że ci

Nowy system rozgrywek GOZPN

GDANSK, 21.9 (tel. wł.) — W niedzielę 25 bm. rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie rundy jesiennej o mistrzostwo kl. A okręgu gdańskiego. W odróżnieniu od lat poprzednich, W. G. i D. GOZPN wprowadził nowy system punktowania, tak więc Akklasowa drużyna otrzymała za zwycięstwo 6 pkt., jej rezerwy, znajdujące się w kl. B — 4 pkt., a rezerwy w kl. C — 2 pkt. Suma zdobytych punktów decyduje o tytule mistrza okręgu.

Wydziałowi G. i D. chodziło o to, aby zespoły A-ki, musiały dbać o swe rezerwy i pracowały nad podciąganiem młodego narybku. W ten sposób uniknięcie się podobnych wypadków, że mistrzostwo zdobył klub, posiadający tylko 11 piłkarzy.

Piłka nożna zagranicą

PRAGA. W rozgrywkach o mistrzostwo czeskosłowackiej ligi piłkarskiej osiągnięto następujące wyniki: Bratislava — Petrice 3:0, ATK — Bohemians 0:3, Trnava — Ostrava 1:0, Sparta — Zidenice 7:0, Zlín — Slavia 2:4, Kosice — Pov. Bystrica 4:0, Victoria (Pitino) — Kladno 1:2.

W tabeli prowadzi Bratislava przed Spartą i Bohemians.

BRUKSELA. W spotkaniu piłkarskim między mistrzowską drużyną Belgii — FC Anderlecht a mistrzem Francji — Stade Reims. Nieznacznie zwycięstwo 1:0 odniósł gospodarz.

ZURICH. W międzynarodowym meczu piłkarskim reprezentacja Szwajcarii pokonała strasburski „Racing-Club” 6:1.

WIEN. Przygotowując się do międzynarodowego spotkania piłkarskiego z Czechosłowacją, reprezentacja Austrii rozegrała dwa spotkania sparingowe. Pierwszy zespół uległ w Wiedniu drużynie juniorów 3:5 (2:1), a II drużyna przegrała w Grazu z reprezentacją Styrii 1:4 (0:1).

Na Sofię więc zostaje Czapezyk, albo Patkolo, bo inni nie są wymienieni w podaniu o paszport.

Łącznicy w Sofii to ewentualnie Anioła i Baran lub Patkolo, w Warszawie jednak Cieślak i Kohut lub Świercz.

Skrzydłowi to jedna wielka niewiadoma. Na lewej mamy do dyspozycji Mamonia, Wiśniewskiego i ewentualnie Patkolo, na prawej Hogendorfa, Kokota II, Mordarskiego a razem... wiele zmarłych!

Co z tego wszystkiego wykonać Kapitanat — nie wiemy. Wiele natomiast jedno: mecze z Bułgarią będą ciężką próbą i raczej nie przyniosą nam nowej sławy. Trudno, musimy odczekać jeszcze parę miesięcy, a potem, pod kierunkiem owych dwu „mitycznych” trenerów węgierskich zacząć wyrywać z glinianej masy, rasowych, godnych kosztu z białym orłem piłkarzy. (gw)

Torkat rośnie jak na drożdżach

KATOWICE, 21.9. (Tel. wł.) Piętnastka się trudniła przy budowie sztucznego lodowiska w Katowicach, zostały narażone pokonane i obecnie prace zbliżają się w szybkim tempie do końca. Uroczyste otwarcie „Torkatu” w nowej szacie nastąpi ostatecznie 20 listopada. W dniu tym projektowane jest urządzenie pokazów w jeżdżeniu figurów na łyżwach oraz mecz hokejowy z udziałem mi-

strza Polski Cracovii i hokeistów katowickiej Stali (d. Baildon).

Wszystkie urządzenia do „robieńia” lodu zostały już zainstalowane, obecnie pozostaje tylko pokrycie instalacji płytą betonową i lodowisko będzie gotowe.

Na płycie betonowej jednak się nie skończy. Stadion otrzyma także nowy trybun, pod którym projektuje się urządzenie hotelu sportowego oraz ew. pomieszczeń dla klubów. Dzięki budowie nowych trybun stadion pomieści na miejscach siedzących ok. 15 tys. widzów.

Instalacja elektryczna o sile światła, dochodzącej 120 tys. świec, spowoduje, że podczas spotkań hokeistów będzie jasno jak w dzień. Ponadto przed stadionem ma być urządzony park dla 100 samochodów i nowy dojazd do lodowiska.

Tak więc hokeiści polscy mogą spać spokojnie. Nadchodzącego sezonu nie zepsuje już kapryśna pogoda, jak to miało miejsce w latach ubiegłych. Mamy nadzieję, że za wozem Katowic pójść inne miasta, a w pierwszym rzędzie zaniedbana pod względem urządzeń sportowych — stolica.

PZP zatwierdza rekordy

PODAJĄC poniżej rekordy Polski zatwierdzone przez P. Z. P. należy zwrócić uwagę, iż w konkurencjach kobiecych, ostatnie rekordowe wyniki sztafet Spójni z Poznania na dystansie 5 x 50 dow. 3:13,8 oraz 4 x 100 zmiennej, nie mogły być oficjalnie uznane, ponieważ organizatorzy zawodów w czasie których uzyskano powyższe wyniki, nie nadawali jeszcze protokołów.

Krotoszyński wynik Cichońskiego na 100 m motykiem 1:15,4, uzyskany podczas międzyokręgowego spotkania Poznań — Pomorze ma wszelkie szanse na zatwierdzenie jako nowy rekord Polski. (P)

KOBIETY:

100 m klas. Proniewicz (ŁKS) — 1:31,0.
200 m klas. Dobranowska (Cracovia) — 3:14,0.
100 m mot. Fijałkowska (Ogniwo W-wa) 1:39,0.
4 x 100 zmiennej Spójnia — Poznań — 6:40.
5 x 50 dow. Spójnia Poznań — 3:18,3.

MĘŻCZYŹNI

50 m z granatem Zimny Pol.-Bytom — 33,8.
100 m mot. Szoltysek Stal - Kat. — 1:15,6.
200 m mot. Cichoński Warta — Poznań — 2:52,8.
500 m dow. Gremłowski Pol. — Bytom — 6:46,2.
500 m dow. Gremłowski Pol. — Bytom — 10:55,0.
4 x 100 zmiennej Stal — Katowice — 5:12,8.
4 x 200 dow. Ogniwo — Pol. Bytom — 10:19,6.

Wielka manifestacja sportu w dniu Święta Pokoju

W związku z Dniem Święta Pokoju dyr. GUKF wydał następujące zarządzenie: 1) Dyrektorzy WUKF i Inspektorzy Powiatowi KF w porozumieniu z miejscowymi Komitetami Obróńców Pokoju oraz w ścisłej współpracy z władzami województwa i szkolnymi, ze Związkiem Zawodowców i organizacjami sportowymi ustala program imprez sportowych w ramach obchodu Święta Pokoju i zorganizują te imprezy we wszystkich miastach wojewódzkich, powiatowych i wydzielonych oraz w miarę możliwości we wszystkich ośrodkach gminnych.

W programie imprez uwzględnić należy: a) Zorganizowanie sztafet motocyklowych z 14 województw z meldunkami Wojewódzkich Komitetów Obróńców Pokoju do Warszawy na centralną manifestację w Stolicy.

b) Zorganizowanie sztafet sportowych z przodujących na danym terenie zakładów pracy oraz z gmin i powiatów do miast wojewódzkich na miejsce centralnych manifestacji wojewódzkich. Sztafety przybędą z odpowiednimi meldunkami lokalnych Komitetów Obróńców Pokoju.

c) Udział barwnych i żywych grup sportowych w capstrzykach, pochodach i manifestacjach. Kola sportowe i kluby wystąpić mogą przy wszystkich zakładach pracy, jednak w odrębnych grupach, w miarę możliwości w strojach sportowych.

d) Zorganizowanie 2 października na centralnym stadionie w danym ośrodku atrakcyjnej imprezy sportowej o bogatym programie i przy udziale największych zawodników danego terenu w różnych dyscyplinach sportu. W ramach tych imprez przewidzieć należy jak naj-

większą wymianę między miastem a wsią. Zawodnicy i drużyny z miast winny wziąć udział w imprezach, organizowanych w gminach i powiatach, Ludowe Zespoły Sportowe wystąpić mogą w ramach imprez, organizowanych w miastach. Zawody niedzielne należy rozpocząć defiladą sportowców oraz okolicznościowym przemówieniem, wygłoszonym przez najbliższego zawodnika na danym terenie.

2) Na stadionach i obiektach sportowych, na których w Dniu Święta Pokoju będą się odbywać pokazy i zawody, należy zapewnić bogatą oprawę dekoracyjną flagami, transparentami, zawieszając odpowiednie hasła i portretymi czołowych przywódców światowego obrotu pokoju. Należy również przeprowadzić odpowiednią propagandę imprez w prasie, radio i alizach.

3) Sportowcy winni wziąć jak najliczniejszy czynny udział w organizowanej 2 października przez Komitety Obróńców Pokoju zbiórce pieniężnej.

Żeglarze warszawscy na odbudowę Stolicy
Oddział warszawski Yacht Klubu Polski organizuje w niedzielę międzyklubowe krótkodystansowe regaty żeglarskie. „Dochód z biletów wejścia przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Program regat przewiduje: zawody o mistrzostwo stolicy w kl. B, zawody w sprawności żeglarskiej oraz zawody w poszczególnych klasach.

Start i meta na przystani YKP, ul. Międzyzłazka 11 (dojazd autobusem „117”). Początek zawodów o godz. 10.00.

Bogaty dorobek 5-letni

demonstruje wystawa Stoł. U. K. F.

NIE JEST bez wymownego znaczenia fakt, że wystawa dorobku sportowego stolicy i województwa za okres lat 1945 — 1949 została zorganizowana w nowym gmachu Stołecznego Ośrodka Kultury Fizycznej, na ulicy Rozbrat 26. Jasny i estetyczny ten budynek, w którym obok wielu pomieszczeń, związanych z działalnością Stołecznego Urz. Kult. Fizycznej, mieszczą się pływalnia, sala gimnastyczna i inne mniejsze — jest również fragmentem dorobku po wojnie w dziedzinie obiektów sportowych.

Zajrzyjmy do jego wnętrza, które okazało się zbyt szumne dla tych wszystkich organizacji — wystawców, pragnących uwidocznić swój pięcioletni dorobek na polu kultury fizycznej. W salach i na korytarzach znajduje się mnóstwo plansz, wykresów, nagród, fotografii. Wystawcy prześcigali się w pomysłowości, aby zwiedzającemu dać nie tylko pobieżny obraz dorobku, ale jednocześnie zachęcić go do bardziej wnikliwych spostrzeżeń.

A dorobek ten jest istotnie wspólny: stały, imponujący wzrost uprawiających kulturę fizyczną, rozbudowa obiektów sportowych, coraz większe zainteresowanie społeczeństwa imprezami sportowymi itp. itp. Kiedy sięgniemy pamięcią do roku 1945 i uświadomimy sobie, w jakich warunkach przystępowano wówczas do budowy sportu w stolicy i porównamy owoce pięcioletniej pracy, zrozumiemy, że czynu tego mogła dokonać tylko Polska Ludowa, która i w dziedzinie sportu przejawia imponujący zapał.

Wystawców jest wielu i niepodobna wyróżnić któregoś z nich, bo wszyscy zasługują na to, aby obejrzeć ich stoiska. Zobaczymy tam nie tylko wiele cennych nagród, zdobytych przez sportowców Warszawy i województwa, zobaczymy nie tylko wielu naszych ulubieńców na dosko nale wykonanych fotografiach, ale jednocześnie znajdziemy się w atmosferze, która napęli nas dumą, bowiem oglądając wystawę dumni be-

dzimy z dorobku, jaki ledwie w ciągu pięciu lat po straszliwej wojnie — jest udziałem naszych sportowców.

— Łatwiej jest krytykować, niż samemu dobrze zrobić — czytamy w Księdze Pamiątkowej wrażenia z wystawy jednego ze zwiedzających. Tylko ten, kto próbował zrobić chociaż jeden wykres, albo jedną planiszę — może ocenić, ile pracy zostało włożone w organizację wystawy.

A dalej: — Oglądając wystawę dorobku sportowego w Warszawie i województwie, widzi się oczami wyobraźni, jak bogaty materiał historyczny będzie posiadało kiedyś Muzeum Sportu.

Wystawa będzie otwarta do pierwszych dni października. Dla szkół dostępna jest w godz. 9 — 15, dla pozostałych od 16 — 20, w niedzielę od 10 — 18.

Na wystawie znajduje się kino, w którym wyświetlane są filmy sportowe — naukowe niemal ze wszystkich dziedzin sportu. Temat filmu wybiega sobie grupa zwiedzających.

(Z. W.)

Reiff zwyciężony

o jego rekord pobity

Reiff przegrał na zawodach lekkoatletycznych w Brukseli w biegu na 1000 m ze swoim rodakiem Nanneville, który ustanowił nowy rekord Belgii na tym dystansie czasem 2:24,8. Reiff uzyskał również wynik lepszy od swego dawnego rekordu (2:29,9) i przybiegł na metę drugi w czasie 2:26,8.

Porażka Heino

z Mimoun na 10.000 m.

Główną atrakcją zawodów lekkoatletycznych Francja — Finlandia w Helsinkach, był występ znanego rekordzisty świata na 10.000 m — Finna Heino. Niestety Heino po pobiciu rekordu Zatopka, widocznie spożył na laurach, gdyż dostarczył licznym zebranym widzom sensacji dużego kalibru, przegrywając na tej samej bieżni, na której dwa tygodnie przedtem ustanowił rekord, z Francuzem Mimoun. Porażka Heino przy czyniła się do porażki Finlandii z Francją w stosunku 104:110. Obaj zawodnicy osiągnęli stosunkowo słabe czasy: Mimoun — 30:25,4, Heino — 30:27,4.

Nieudały atak Lippa na rekord świata w 10-boju

Znany dziesięcioboista radziecki Lipp, zaatakował na zawodach w Tartu rekord świata w 10-boju, należący do Morrisa (USA) — 7.900 pkt. Słabsze niż zwykłe wyniki w dysku i skoku o tyczce, uniemożliwiły Lippowi osiągnięcie pełnego sukcesu — musiał się zadowolić 7.539 punktami.

Odpowiedni REDAKCJI

Reprezentacji lekkoatletycznej Polski — dziękujemy za podzirowanie nadesłane z mistrzostw Rumunii w Bukareszcie.

Mgr Jaworski, Kraków — List przestaliśmy naszymu korespondentowi.

Andrzej Stolarczyk, Kraków — Jak wyżej.

Staly czytelnik z Poznania — Rozumiejąc Pana zniecierpliwienie, lecz odpowiedź zajmie nam jeszcze dużo czasu. PZA nie posiada żadnych danych. O prasie Pana nie zapominamy.

Bolesław Duch, Kwidzyn — Przesłaliśmy korespondentowi.

K. S., Łódź — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Jerzy Brodski, Łódź — 1. Borowiecki, Olszewski (Marymont), Maruskiewicz (Gwardia); 2. Majerowicz (Ostrovia), Pytlowski gra na ślasku 15-tu, a w okręgu opolskim jest zarejestrowany z zespołem Cichoni; 3. Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Skrzypniak; 4. Zawse na pomocy; 5. Zawse; 6. Tradycyjne nazwy pozostaną, lecz pozostaną również i nazwy przesyła.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Oświatowej”. Czytelnik Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5, tel. 8-70-05, 8-70-01, 8-82-51 skrz. poczt. 181

Administracja (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8-10-26 Konto P. K. O. I — 8005

Prenumerata miesięczna wynosi: a) 100.— kwartałnie b) 300.—

Ekspresowe wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005 licząc za egz. 15 zł.

Przy każdej wpłacie należy podać dokładne cel wpłaty na odwrocie przekazu Cena ogłoszeń: 50 mm x 11 mm — 10 zł Złożono w Drukarni Z. M. P. Warszawa

B-84580

Coraz więcej młodzieży garnie się do pływania

WROCLAW (Tel. wł.). W dwudniowych mistrzostwach pływackich okręgu dolnośląskiego zwycięzcą został AZS Wrocław 662,5 pkt. przed Związkowcem 610,5 pkt. Najbardziej pocieszającym wydarzeniem był liczny start młodzieży. Ogółem w mistrzostwach brało udział 105 zawodniczek i zawodników. Jest to więc liczba dość imponująca. Należy bowiem pamiętać, że pływanie na tutejszym terenie jest jeszcze właściwie w powijakach, mimo że do dyspozycji pływaków stoi otworem wiele pływalni otwartych i krytych. Przyczyna, dla której pływanie nie jest należycie postawione, jest brak trenerów. Po ostatniej wizycie Knausa, który obok waterpolistów, trenował również pływaków, w maleńkim świątku pływackim zrobił się ruch. Wynikiem tego ożywienia jest masowy start młodzieży. Jeśli chodzi o wyniki

bardziej znanych zawodników, jak Manowski czy Rotkiewicz — to trzeba stwierdzić, że zarówno jeden jak i drugi nie poczynili postępów. Manowski nawet pogorszył się. Cała nadzieja, to dumnie startująca w barwach Związku konna młodzież.

Oto kilka ciekawszych wyników: Kobiety: 100 m klas. i 100 grzb.: Soroka (Zw.) 1:43,7 i 1:46,0; 200 m klas. Soroka 3:38,2 (rek. okr.); 200 i 400 m dow.: Jaworkówna (AZS) 3:44,0 i 8:02.

Mężczyźni: 100 i 200 dow. Manowski (AZS) 1:07,2 i 2:36,1; 1500 m dow.: Krotkiewicz (AZS) 23:48,4 (rek. okr.); 100 m klas. Iwanowski (AZS) 1:25,6; 200 m klas.: Rotkiewicz 3:10; 4x100 zmiennej AZS (Wr.) 5:27,6 (rek. okr.).

Liga waterpolowa

PO PIERWSZEJ RUNDZIE

Po ostatnim posiedzeniu Komisji Weryfikacyjnej PZP, postanowiono, że ostatnie dwa kluby w tabeli: AZS Poznań i Ogniwo W-wa spadają z ligi piłki wodnej oraz spotkania rozegrane z tymi drużynami przez pozostałe kluby weryfikują się jako walkower. W wyniku tej weryfikacji tabela wygląda następująco:

1) Stal, Ostrowiec	9	18	0	46	4
2) Ogniwo, Pol. Bytom	9	15	3	35	17
3) Stal, Katowice	9	12	6	48	16
4) WKS, Legia	9	12	6	32	20
5) AZS, Wrocław	9	12	6	28	22
6) Ogniwo, Cracovia	9	9	9	29	23
7) Stal, Gliwice	9	6	12	24	34
8) Spójnia, Poznań	9	2	16	11	33
9) Gwardia, Wisła	9	2	16	9	33
10) AZS, Warszawa	9	2	16	5	32

Rabenda rekordzista juniorów 300 m — 36,4

GDANSK, 21.9 (tel. wł.) — W zawodach propagandowych organizowanych przez GOZLA junior Rabenda (Budowlani Lechia) ustalił w biegu na 300 m rekord polski juniorów, w czasie 36,4 sek. W biegu na 100 m Rabenda uzyskał 11,1 sek. Ponadto w ramach tej imprezy Zieleniewski pobił rekord okręgu w rzucie młotem — 39,39 m.

Okręg kielecki ma głos

W meczach piłkarskich o mistrz. kl. A Tęcza (Kielce) pokonała Stal (Ludwików) 2:1 (1:0), w Skarżysku: Granat wygrał z Żeolkiem 6:0 (3:0), w Starachowicach miejscowa Stal pokonała Kolejarza (Skarżysko) 6:1 (2:1).

Po trzeciej niedzieli rozgrywek w tabeli prowadzi Granat Skarżysko — 5 pkt., przed Łubną (KW) — 4 pkt. i Stalą (Starachowice) — 3 pkt.

(WO)

